

To, co najważniejsze

W tych dniach rozpoczynamy Tydzień Modlitwy o Jedność Chrześcijan. Jest to bardzo ważne wydarzenie. Jedność bowiem to największa potrzeba naszych czasów. Od niej zależy wiarygodność chrześcijaństwa i przyszłość świata.

Jezus pozostawił nam jedność jako testament, modląc się o nią: „Ojcze, aby wszyscy byli jedno” (J 17, 21). Pokazał również drogę prowadzącą do jedności, dając nam przykazanie, które określił jako nowe i swoje: „Miłujcie się wzajemnie tak, jak Ja was umiłowam” (J 13, 34). Powiedziało, że waga nie miłości wzajemna jest wizytówką chrześcijan: „Po tym poznajcie, że jesteście uczniami moimi, jeżeli miłość wzajemną między wami będzie” (J 13, 35).

Pierwsi chrześcijanie bardzo starali się wypełniać przykazanie miłości wzajemnej, świadomi, że na tym polega bycie chrześcijaninem. Ich wspólnoty były tak zjednoczone, że pod ich wrażeniem poganie mówili: „Patrzcie jak oni się miłują i gotowi są oddać życie jedni za drugich”.

Co pozostało dzisiaj z życia pierwszych chrześcijan? Co się stało z testamentem Jezusa?

Z biegiem wieków Kościół musiał angażować się w obronę prawd wiary, zagrożonych przez wiele herezji. Ostra obrona prawdy z jednej strony wzięła z czasem górę nad duchem braterskiego dialogu, a nieugięta afirmacja prawd z drugiej strony doprowadziła do pierwszych, a potem kolejnych rozłamów.

Dzisiaj na świecie zamiast jednego Kościoła Chrystusowego istnieje ponad 400 Kościołów i wspólnot chrześcijańskich. Świat, który na to patrzy, już nie mówi: „Patrzcie, jak oni wzajemnie się miłują”, lecz raczej: patrzcie, jak oni są podzieleni.

Z tego powodu między innymi rozpowszechniają się rozmaite ideologie, inne religie oraz ateizm. Jeżeli my, chrześcijanie, stajemy się niewiarygodni, czy to dziwne, że ludzie szukają prawdy gdzie indziej?

W tej sytuacji można myśleć w ten sposób: „A cóż ja mogę zrobić? Sprawa jedności chrześcijan to sprawa zwierzchników Kościołów, a nie moja”. Czy to prawda? Tak i nie. Ja też jestem chrześcijaninem, powołanym, aby budować jedność. Warto zadać sobie kilka pytań:

Czy modlę się o jedność chrześcijan? Czy podczas Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan staram się uczestniczyć w nabożeństwach ekumenicznych, które są tego okazją, aby poznać braci i siostry z innych Kościołów? Jaki jest mój sposób patrzenia na nich? Czy widzę ich jako braci i siostry, których trzeba miłować, czy jako heretyków, od których trzeba raczej trzymać się z daleka?

Ten tydzień jest również okazją, by sprawdzić, jak buduję jedność w moim środowisku, w rodzinie, w sąsiedztwie, w miejscu pracy, w parafii. Czy wokół mnie nie wybuchają lub nie trwają nieporozumienia i kłótnie, bo nie słucham racji innych, a przystaję cięgle przy swoich?

Albo czy wokół mnie nie panuje obojętność, a ja patrzę na to beczynnienie?

Jeżeli spotykamy rozbieżności poglądów, kiedy czujemy się nie akceptowani lub pokrzywdzeni, rozmawiamy o tym w duchu otwartości, dialogu, słuchania i rozumienia racji drugiego, gotowi przeprosić lub przebaczyć. Kiedy tak postępujemy także w różnych, czasem drobnych sytuacjach codziennego życia, wtedy wnosimy swój mądry, ale niezastępowany wkład, nie tylko dla wzrostu jedności chrześcijan, lecz również dla rozwoju tej kultury dialogu, sprawiedliwości, pokoju, która jako jedyna może przygotować lepszy świat dla przyszłych pokoleń.

Czy istnieje coś ważniejszego?

ks. Roberto